Nr. 61.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa 14 marca 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 marca.

(Cesarz Fryderyk III w obec międzynarodowego położenia Europy. — Doniesienia z Paryża, Zofii, Petersburga i Białogrodu.)

Cesarz Wilhelm zakończył życie w chwili niezwykłych politycznych zawikłań. Następca jego na tron niemiecki znajdzie się w obec chaosu i niepokoju międzynarodowych stósunków europejskich. Burza na wschodnio-południowych kresach Europy lada chwilę może wybuchnąć — a nic się też jeszcze nie zmieniło w groźnéj postawie Rosyi na zachodnich pograniczach. Od chwili, kiedy nowy cesarz powrócił do kraju, kombinacye polityki zagranicznéj na nowo budzić poczynają interes. Prasa półurzędowa niemiecka daje już w téj mierze pewne wskazówki. Kierownikiem polityki zewnętrznéj ma i nadal pozostać książę Bismarck — nie ma téż zapewne nikogo, coby przypuszczał, że kanclerz mógłby ustąpić z tego stanowiska. W chwili zwłaszcza obecnéj niezbędnym on będzie dla nowego cesarza; w długiéj rozmowie, jaką obaj mieli w czasie jazdy z Lipska do Charlottenburga, bez wątpienia kwestya położenia zewnętrznego nie małą odegrała rolę. Cesarz Fryderyk będzie mógł zresztą skuteczniéj niż ktokolwiekbądź inny popierać politykę pokoju — można bowiem bez przesady powiedzieć, że posiada on ogólną sympatyą u wszystkich państw i narodów Europy. Za utrzymaniem pokoju mogłoby daléj przemawiać i owo uroczyste w parlamencie oświadczenie księcia Bismarcka, że Niemcy pod żadnym warunkiem zaczepnéj nie rozpoczną wojny. Wreszcie i to korzystną okolicznością jest dla nowo rozpoczętego panowania cesarza Fryderyka, że Austrya i Włochy z jak największą usilnością i stanowczością obstają przy zachowaniu i wzmocnieniu przymierza mocarstw środkowéj Europy. Oba te państwa wszelkiemi drogami i sposobami dostatecznie okazały, że śmierć cesarza Wilhelma w niczém nie osłabiła siły trójprzymierza. Stósunki wzajemne Niemiec i Anglii już ze względów na pokrewieństwo teraźniejszéj niemieckiéj cesarzowej z panującym domem angielskim korzystnie tylko mogą się ukształtować. Wprawdzie w zeszłym roku książę Bismarck położył w jednéj z mów w obec parlamentu wygłoszonych nacisk na to, że w sprawach polityki związki krewieństwa nie mogą rozstrzygającego mieć znaczenia — owo orzeczenie nie mogło się jednak żadną miarą odnosić do Anglii, któréj żadne, wręcz przeciwne interesa od Niemiec nie przedzielają. Co się tyczy stósunku obecnego Niemiec do Francyi — to co najmniéj już wzajemne położenie mocarstw w niczém się nie pogorszyło przez zmianę w osobie niemieckiego monarchy. Przeciwnie, wymiana przyjacielskich depesz między cesarzem Fryderykiem a p. Carnotem — ton cały gazet francuzkich, wskazują na to, że nowy monarcha zupełnie nie jest Francuzom antypatycznym.

Najwątpliwszém będzie położenie Niemiec w obec Rosyi i niepohamowanych jéj dążeń na polu wschodniéj polityki. Z wszelkich zewnętrznych objawów rządu i narodu rosyjskiego w obec wstąpienia na tron cesarza Fryderyka, wnosićby wypadało, że i tam osoba jego ogólną budzi sympatyą. Z drugiéj strony umierający cesarz Wilhelm polecił jeszcze synowi — aby „jak najwzględniéj postępował z carem Aleksandrem“ — a wątpić nie można, że życzenie to ściśle zostanie wypełnioném przez nowego cesarza. Czy jednak względy te osobiste zaważą dostatecznie na szali, aby zażegnać burzę grożącą na Wschodzie — czy Rosya właśnie ze zmian i wypadków wewnętrznych w Niemczech, mimo całéj sympatyi dla osoby nowego cesarza nie zechce wyciągać wniosków korzystnych i pochlebnych dla odwiecznych swych pragnień i zakusów — o tém trudno przesądzać, trudno stawiać jakichkolwiek horoskopów. Dla tego też mimo wszelkich innych wyliczonych przez nas dodatnich, korzystnych okoliczności — mimo ogólnéj sympatyi, jaką budzi osoba nowego cesarza — faktem pozostanie, że obejmuje on panowanie w chwili krytycznéj ciężkich europejskich powikłań.

Wiadomości, tyczące się żałobnych obchodów z okoliczności śmierci cesarza Wilhelma — jako i doniesienia łączące się ze świeżym powrotem cesarza Fryderyka pod właściwą podajemy rubryką.

Co się tyczy spraw zagranicznéj polityki, to nasamprzód zapisujemy tu depesze o ostatnich pracach francuskiéj Izby deputowanych. Izba przyjęła na sobotniém posiedzeniu etat ministerstwa oświecenia i spraw duchownych. Poprawka deputowanego Labrousse, żądającego zniesienia nie wymienionych w konkordacie biskupstw, przyjętą została 252 głosami przeciw 248, jakkolwiek sprzeciwiał się jéj minister. Kredyt żądany dla katolickich, prztestanckich i żydowskich seminaryów odrzucono.

W dniu wczorajszym obradowała Izba nad budżetem pośrednich i bezpośrednich państwowych dochodów. Prezydent ministrów p. Tirard postawił wniosek, aby przed debatą nad wnioskami komisyi budżetowéj, tyczącemi się zniesienia ceł na wina i cydr — które wykazują czysty dochód 170 milionów, nasamprzód naradzano się nad projektami, których celem jest wyrównanie wynikłych ztąd ubytków. Jules Roche zrobił tu zarzut — że wobec rozpoczęcia narad nad odleniem napojów budżet przedłożony nie może zostać zatwierdzonym; stawił on więc wniosek, aby wotować za budżetem dochodów zasadniczo na podstawie budżetu z roku 1887. Wniosek ten oddalono 261 głosami przeciw 251. W skutek tego koniecznem stało się wotum tymczasowych części budżetu.

Donosiliśmy już o tém, że rząd włoski przesłał ambasadorowi swemu w Paryżu, hrabiemu Menabrea nowe propozycye, które miał przedłożyć gabinetowi francuskiemu w sprawie traktatu handlowego — tak, że rokowania w téj mierze, które uważano już za zerwane, na nowo się rozpoczynają.

Otóż minister spraw zagranicznych, p. Flourens naradzał się wczoraj rano z p. Menabreą nad nowemi owemi propozycyami włoskiego rządu, tyczącemi się traktatu handlowego z Francyą. Ajencya Hawasa donosi w dzisiejszéj depeszy, że z obu stron szczere życzenia istnieją ku porozumieniu.

W ostatnią niedzielę odbyły się w departamentach Côte d'Or i Haute Marne wybory uzupełniające do francuskiéj Izby deputowanych. Obrano radykalnych kandydatów pp. Cernesson i Rozet. W departamencie Bouches du Rhone ściślejsze wybory wypadły również na korzyść radykalnego deputowanego p. Feliksa Pyata.

Co do ostatniego stadyum sprawy wschodniéj, a zwłaszcza co do stanowiska, jakie zajmie rząd bułgarski w obec telegramu wielkiego wezyra, dwie do téj chwili obiegają wersye. Z Carogrodu donosi biuro Reutera, że Stambułow nie odpisał jeszcze na telegram wielkiego wezyra; domyślają się jednakowoż, że odpowiedź brzmieć będzie: „Książę Ferdynand nie może opuścić Bułgaryi z obawy, aby wyjazd jego nie wywołał zupełnéj anarchii.“ Ajencya Hawasa donosi zaś ze Zofii pod dniem 8 b. m., że dnia następnego miała się zebrać rada ministrów w celu zastanowienia się nad odpowiedzią, jakiéj wielkiemu wezyrowi udzielić wypada. Nie ma wątpliwości, dodaje pomieniona ajencya, że odpowiedź ta będzie zgodną z owemi oświadczeniami, jakie przy innych sposobnościach poczyniono: że rząd jest zdecydowanym utrzymać księcia Koburskiego wbrew radom mocarstw, a nawet w tym razie, gdyby się środków przymusowych chwycić chciano. Wedle najświeższego telegramu ze Zofii zamierza książę Koburski za dwa tygodnie towarzyszyć swéj matce w podróży do Wiednia; z krótkiej owéj depeszy, którą wczoraj podaliśmy pod rubryką „Telegramów,“ nie możemy jeszcze wywnioskować — czy „podróż do Wiednia“ nie ma donioślejszego jakiego znaczenia.

Z Petersburga donosi urzędowa depesza, że wszelkie pogłoski o nihilistycznych agitacyach i rozruchach w południowéj Rosyi zupełnie są bezpodstawnemi. Nie sprawdza się również dotąd i pogłoska o nowym zamachu na życie cara Aleksandra.

Utworzenie nowego rumuńskiego gabinetu na wielkie napotyka trudności. Prezydent senatu, p. Ghika stanowczo odmówił dalszych starań w tym kierunku. Wskutek tego król powierzył misyą tę p. Bratiano.

---

* *Od prezesa* Koła polskiego na parlamencie niemieckim p. Magdzińskiego odbieramy pismo następujące:

„Szanownych członków Koła polskiego na parlamencie niemieckim wzywam niniejszém na posiedzenie Koła, które odbędzie się dnia 15 b. m. o 6½ godzinie w gmachu parlamentu.

Berlin, 12 marca 1888.

Magdziński,
prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim.“

Odezwa do narodu.

Cesarz Fryderyk III wydał w dniu wczorajszym następującą odezwę:

Do Mego Ludu!

Po pełnym chwały żywocie cesarz umarł.

Porówno ze Mną, opłakującym wielce ukochanego ojca, porówno z całą rodziną cesarską, bolejącą wśród ogólnéj żałoby, stracił wierny Mój naród okrytego chwałą monarchę, straciła rzesza niemiecka twórcę swéj jedności a nowo powstałe cesarstwo pierwszego cesarza niemieckiego. Wielkie imię jego połączonem będzie na wieki nierozerwalnym węzłem z wielkością niemieckiego państwa, którego odrodzenie jest najpiękniejszą nagrodą za wytrwałą pracę państwa pruskiego i jego monarchy. — Z nieustającą ani na chwilę troską ojcowską podniósł król Wilhelm armią pruską do doskonałości, odpowiedniéj poważnemu jéj przeznaczeniu i tém samém przygotował silną podstawę do zwycięztw, odniesionych pod jego dowództwem, które stworzyły jedność narodową rzeszy. Zapewnił czynem tym państwu niemieckiemu stanowisko tak potężne, o jakiém marzyło każde serce niemieckie, jakiego spodziewać się atoli nie miało odwagi.

A co zdobył w krwawéj i ofiarnéj walce dla narodu swego, to w ciągu długich lat panowania wzmocnić i w błogi sposób popierać zdołał. Na własnéj polegając sile, zajmują dzisiaj Niemcy w radzie państw europejskich stanowisko wielce szanowane i pragną jedynie tylko wśród ogólnego pokoju spożywać owoce państwowego rozwoju swego.

Wszystko to zawdzięczamy cesarzowi Wilhelmowi, jego nigdy nie zachwianéj stałości i niezmordowanéj czynności, poświęconéj staraniom o zapewnienie dobrobytu państwa a wspomaganéj wiernością i ofiarnością narodu niemieckiego.

Obowiązki i prawa wszelkie, połączone z koroną domu Mego, obecnie przypadły Mi w udziale, a prawa te i obowiązki w czasie trwania rządów Moich, przeznaczonych Mi od Boga, spełnię i zachowam wiernie. Przejęty wielkością zadania Mego, starać się będę zawsze usilnie, ażeby dzieło rozpoczęte w duchu dotychczasowym daléj poprowadzić, cesarstwo niemieckie uczynić ogniskiem pokoju a w porozumieniu z rządami związkowemi oraz z organami konstytucyjnemi państwa rozszerzyć i wzmocnić dobrobyt niemieckiego państwa.

Wiernemu ludowi Memu, otaczającemu przez wieki całe w dobréj i złéj chwili niezmiennem przywiązaniem przodków Moich, wyrażam niniejszém bezwzględne zaufanie Moje. Przekonany bowiem jestem, że na podstawie nierozerwalnéj niczém wzajemności, łączącéj monarchę z narodem, a niezależnéj od żadnych zmian życia państwowego, tron Mój po wszystkie czasy z niemniejszą spoczywać będzie pewnością, jak powodzenie kraju, do którego rządów obecnie powołany zostałem, a któremu ślubuję, że zawsze będę sprawiedliwym i w doli lub niedoli wiernym monarchią.

Oby Mi Pan Bóg udzielić raczył błogosławieństwa swego i siły do spełnienia dzieła, któremu odtąd całe życie moje poświęcę.

Dan w Berlinie 12 marca 1888.

Fryderyk III.

Do księcia Bismarcka wydał Jego Carska Mość następujące pismo:

Kochany mój Książę!

Przy objęciu rządów czuję konieczność zwrócenia się do Pana, długoletniego, wypróbowanego pierwszego sługi Mego w Bogu spoczywającego Ojca. Byłeś wiernym i pełnym odwagi doradzcą, który celom jego polityki nadałeś formę i zapewniłeś ich skuteczne przeprowadzenie. Tobie pozostanę Ja i dom Mój zobowiązany do gorącéj wdzięczności. Masz więc przedewszystkiém prawo wiedzieć, jakie są moje zasady, które mają być normą stanowiska dla mojego rządu.

Konstytucya i prawa tak Rzeszy jak i Prus muszą przedewszystkiém umocnić się w poszanowaniu ze strony narodu i w jego zwyczajach. Należy więc unikać, o ile się to da, wstrząśnień, które wywołuje częstsza zmiana ustaw państwowych.

Popierając zadania rządu, nie należy naruszać stałych zasad, na których dotychczas państwo pruskie silnie spoczywało. — W Rzeszy niemieckiéj należy uszanować prawa konstytucyjne tak samo wszystkich rządów związkowych, jak i parlamentu; ale tak od rządów związkowych jak i od parlamentu, należy wymagać podobnego poszanowania praw cesarza. Przy tém należy mieć na uwadze, że zobopólne prawa mają posłużyć tylko do podniesienia publicznego dobrobytu, będącego najwyższém prawem, i że nowo powstające, niewątpliwe, narodowe wymagania, należy zawsze zupełnie zaspokoić.

Konieczną i najpewniejszą gwarancyą niezamąconego popierania tych zadań widzę w zachowaniu nieosłabionéj siły wojskowéj kraju, Mego wypróbowanego wojska i rozkwitającéj marynarki, dla któréj zrodziły się poważne obowiązki z powodu pozyskania zamorskich nabytków. Obiedwie siły muszą każdego czasu stać na wysokości doskonałéj i zupełnéj organizacyi, które stworzyła ich chwałę i która zapewnia dalszą ich działalność.

Mam niezłomną wolę prowadzić rządy w rzeszy niemieckiéj i w Prusach sumiennie, przestrzegając przepisów konstytucyi rzeszy i kraju. Instytucye te ugruntowane zostały przez poprzedników Moich na tronie na mocy rozpoznania koniecznych potrzeb i trudnych zadań socyalnego i państwowego życia; potrzeba, aby ogólnie je szanowano, jeśli mają one działać błogo i skutecznie.

Pragnę tego, aby odwieczna w Méj dynastyi zasada religijnéj tolerancyi i nadal zachowaną została w obec poddanych wszelkich religii i wyznań. Wszyscy moi poddani równie bliscy są Memu sercu — bo wszyscy, w dniach niebezpieczeństwa równe okazywali poświęcenie. Zgodnie ze zapatrywaniami niebożczyka cesarza, Mego ojca, gorąco popierać będę wszelkie dążności do podniesienia ekonomicznego różnych klas społeczeństwa, do pogodzenia sprzecznych interesów, do skutecznego złagodzenia koniecznych pewnych braków; a przecież nie myślę wzbudzać nadziei, jakoby samo państwo mogło usunąć wszelkie klęski społeczne. — Zdaniem mojém kwestya szkólnego wychowania młodzieży ściśle połączoną jest ze socyalną kwestyą. Z jednéj strony potrzeba, aby jak najszersze koła wyższego doznały wykształcenia, z drugiéj strony uniknąć trzeba poważnych niebezpieczeństw połowniczego wykształcenia, rodzącego pretensye, którym siły ekonomiczne sprostać nie zdołają; uniknąć też wypada tego, aby przez osiągnięcie jednostronnéj wiedzy zasady pedagogiczne ucierpiały.

Tylko pokolenie wychowane, na zdrowéj zasadzie bojaźni bożéj i prostoty obyczajów, dostatecznie będzie mogło oprzeć się niebezpieczeństwom, jakie w czasach gorączkowego ekonomicznego ruchu wynikają dla ogółu z przykładów wygórowanego życia jednostek. Jest to Moją wolą, aby urzęda publiczne nie zaniechały żadnéj okazyi do tego, aby zwalczano pokusy do zbyt wystawnego życia.

Każda propozycya reform finansowych z góry liczyć może na nieuprzedzone Moje poparcie, jeżeli starodawna pruska oszczędność nie wystarczy na uniknięcie nałożenia nowych ciężarów, i na ulżenie dotychczasowych. Uważam téż za korzystny ów samorząd, udzielony większym lub mniejszym ciałom i stowarzyszeniom w łonie państwa. Natomiast życzyłbym sobie zbadania téj kwestyi, czy prawo udzielone związkom tym nakładania podatków uwzględnia dostatecznie wysokość państwowych podatków, nadmiernie jednostkę obciążając.

Również trzeba rozważyć, czy nie można poczynić uproszczeń w dykasteryach urzędniczych, a przez zmniejszeniem liczby urzędników powiększyć ich pensye.

Gdy Mi się powiedzie zasady państwowego i społecznego życia w całéj rzeszy utrzymać, natenczas wielce będę zadowolonym, gdy mi się uda obfity rozkwit, jaki przedstawiają sztuki i nauki, doprowadzić do zupełnego rozwoju. — Ażeby te zamiary moje się spełniły, liczę na Twoją tak często wypróbowaną wierność i na poparcie ze strony tak wypróbowanego i doświadczonego męża. Oby Mi było przeznaczoném przy zgodnym współudziale organów rządowych, ofiarnéj czynności reprezentacyi ludu, oraz wszelkich władz i przy wiernym współudziale wszystkich klas ludności, doprowadzić w spokojnym rozwoju Niemcy i Prusy do nowych zaszczytów.

Nie dbając o blask zaszczytnych wielkich dzieł, będę zadowolonym, gdy późniéj o Moich rządach będzie można powiedzieć, że były dla Mojego ludu dobrotliwe, dla Mojéj ojczyzny korzystne, a dla Niemiec błogosławieństwem.

Berlin, dnia 12 marca 1888.

Życzliwy
Fryderyk III.

Z przed lat pięćdziesięciu.

II.

(Ciąg dalszy.)

Od Niemców wymagają w prymie poznańskiego gimnazyum Fryderyka Wilhelma: aby umieli tłomaczyć Podstolego na niemieckie, a z francuskiego Telemaka na polskie, a od Polaków: aby znali całą literaturę niemiecką i zdolni byli mieć wolny wykład niemiecki (zob. program tegoż gimnazyum z r. 1840). Nie tylko więc rząd Polakom nic nie ułatwia, ale narzucając im język niemiecki jako wykładowy i żądając dokładnéj jego znajomości, a nie domagając się tego samego od Niemców co do polskiego języka, utrudnia im znacznie postęp naukowy.

O co się więc stany przez wszystkie sejmy dopominały, to jest o przywrócenie języka do szkół, przynajmniéj do dwóch niższych klas, rozciąga się tylko, zamiast na całe Księstwo, do jednego gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu i do gimnazyum w Trzemesznie.

I jakże to jeszcze wykonywano dotąd to urządzenie? *Karyerowicze urzędnicy wiedząc, że germanizować polskie pokolenie w zarodzie zaraz, choćby z przytłumieniem umysłowych zdolności, jest to skarbić sobie łaskę u rządu,* uczą i w tych klasach pewnéj części przedmiotów po niemiecku. Geografii uczą tylko po polsku, historyi każą się uczyć z niemieckiéj książki Weltera. Łacinę tłomaczą i na polskie i na niemieckie, a z niemieckiego tylko na łacinę. W czwartéj klasie (kwarcie) wszystko już po niemiecku. Wyjaśnić nawet Polakom, czegoby po niemiecku nie rozumieli, profesor nie może, bo sam po polsku nie umie.

Przy gimnazyum katolickiém w Poznaniu: Gladisch, Hoffmann, Januskowski, Spiller, Rabuske, Lechner, a więc na 14 nauczycieli połowa prawie po polsku i słowa nie umie.

W Lesznie na tyluż nauczycieli tylko 3 umie po polsku, w Bydgoszczy także tylko 3, a rektorowie sami polskiego języka nie znają.

Jakaż ztąd konsekwencya? Oto młodzież polska podołać nie może, *bo objaśnienia nawet nie ma.* Mechanicznie, bez życia i chęci ładuje sobie w głowę same niezrozumiałe rzeczy, we formach równie niezrozumiałych. Część więc uczniów siedzi i nic nie rozumie, głowy lepsze muszą wysilać wszystkie siły swoje na przełamanie trudności języka niemieckiego. Następuje ztąd daléj pomieszanie i języków i wyobrażeń, żaden język nie staje się powiernikiem myśli i wiadomości, żadnym uczeń porządnie nie myśli ani nie mówi. Zapytany miesza do niemczyzny polskie wyrazy, a mając tylko z wyrazami do czynienia, układa wyrazy, nie myśli, i dla tego nie ma czasu myśleć porządnie i logicznie. Ztąd im wyżéj, tem mniejsze postępy, i zdarzały się przypadki, jak n. p. przy ostatnim egzaminie *maturitatis,* że się do ucznia profesorowie polskiego i niemieckiego języka przyznać nie chcieli, aby z narodowości ocenić jego postępy, bo po polsku pisał jak Niemiec, po niemiecku jak Polak (Węclewski).

III. *Seminarya nauczycielskie.* Tu ztąd rozchodzą się nauczyciele na szkółki po wsiach i miasteczkach, a że pomiędzy mieszkańcami ich Polacy stanowią przeważającą większość, zdawałoby się, że tu przynajmniéj wzgląd będzie miany na interes większości, i że seminarya te będą polskie.

Nie znam bliżéj urządzeń seminaryów w Trzemesznie i Paradyżu, wiem tylko, że i tam język niemiecki główną gra rolę. Ale przypatrzyłem się tutejszemu (poznańskiemu) seminaryum, które tak jest urządzone, jakbyśmy od wieków byli Niemcami i jakichsiś tam Polaków gwałtem na nauczycieli niemieckich przetwarzać należało. *Tu przyszli nauczyciele i słowa po polsku nie słyszeli w szkole, ale i*

w domu nie wolno było im między sobą po polsku rozmawiać, religia, nauki kościelne i kazania w niemieckim języku dawane, śpiewy i książki do modlitw niemieckie, tak, że ludzie parafialni, przyzwyczajeni do polskiego nabożeństwa, do kościoła Reformatów nie chodzili, sądząc, że tam wszystko zlutrzało!

Pytam się sprawiedliwego sumienia, czego się mógł taki nauczyciel ze wsi nauczyć, jak być ziomkom swoim użytecznym, nie będąc ani Niemcem, ani Polakiem, mając polskie dzieci na wsi, a nie umiejąc nawet liczby nazwać po polsku, ani po polsku się wyrazić?

(Sprawozdanie księdza *Kropiwnickiego*, nauczyciela religii od niedawna przy seminaryum nauczycielskiém).

Wyższym stanom kazano się uczyć wszystkiego w niemieckim języku, z powodu, że na uniwersytecie i na urzędach będzie im potrzebny, nareszcie i tém się tłomaczono, że brak nauczycieli Polaków. Czy i do włościan polskich te same powody dają się zastósować? Niechby raczéj otwarcie powiedziano przyczynę: *jest to germanizacya!* Okaże się to jaśniéj i jako krzycząca niesprawiedliwość z administracyi rządowéj szkół i oświecenia całego w W. Ks. Poznańskiém:

Naczelna władza szkólna pod prezydencyą naczelnego prezesa składa się z dwóch radzców, z tych jeden jest duchownym katolickim i umie po polsku. Prócz tego jest wydział rejencyjny dla szkół i spraw kościelnych, złożony ze samych protestantów i osób nie umiejących po polsku, — tylko ten sam radzca duchowny, co w kolegium szkólném, zasiada w tym wydziale.

Reprezentowaną więc jest w radzie szkólnéj i rejencyi nie narodowość polska, lecz tylko religia katolicka. Ale nawet ta reprezentacya katolicka nie stoi w proporcyonalnym stosunku do $^2/_3$ populacyi katolickiéj, a sprawy katolickie, którym jeden radzca duchowny podołać nie może, załatwiane bywają przez radzców ewangelickich.

Kiedy więc w nadzorze szkół w Wielk. Ks. Poznańskiém narodowość polska całkiém została pominięta, a katolicyzm w tak nieproporcyonalnym stósunku do ludności jest reprezentowany, wypada, że na pierwszą całkiém ułożono plan zagłady, interesa zaś katolików znacznie zostały ukrócone.

Dowody na to są następujące: Naprzód co do katolicyzmu:

Po skasowaniu klasztorów fundusz sekularyzacyjny przewyższa podobno sumę 50,000 talarów rocznéj renty, prócz tego ks. Arcybiskup Raczyński po sekularyzacyi dóbr duchownych z trzydziestu pięć procent pobierał jeszcze rocznéj kompetencyi przeszło 40,000 talarów. Gdzie się te podziały, nie wiadomo, gdyż teraźniejszy Arcybiskup pobiera tylko kompetencyą wyznaczoną dawniéj dla Biskupa poznańskiego w kwocie 12,000 tal., a płynącą z sekularyzowanych dóbr biskupstwa poznańskiego.

Kapituła gnieźnieńska z owéj kompetencyi nic nie pobiera, ponieważ z dawnéj swéj kompetencyi, jak wieść niesie, pewną część na dotacyą kapituły poznańskiéj ustąpić musiała. Czy kapituła poznańska mniéj lub więcéj dziś z kasy rządowéj pobiera, aniżeli jéj z dawnych jéj dóbr kompetencyi po 35 procent przysądzono, to powinny wykazać akta w tym interesie sporządzone.

Tak ogromne fundacye pokatolickie powinnyby tylko być obrócone na dobro katolików. Tymczasem dwa tylko istnieją gimnazya katolickie na całe Księstwo Poznańskie, t. j. w Poznaniu i Trzemesznie, natomiast cztery gimnazya ewangelickie: w Poznaniu, Bydgoszczy, Lesznie, Międzyrzeczu, i jedna szkoła wyższa w Wschowie.

Interes, czy obrona?

z miasta, 12 marca.

(B.) Szanowny Wasz korespondent z „miasta," pisząc w sprawie Banku Ziemskiego, doszedł do bardzo logicznego rezultatu, że Bank należy rozwiązać, porzucić zasadę interesu, a przechodząc do zasady obrony, przekazać fundusze Banku Towarzystwu Centralnemu Gospodarczemu, któreby za pośrednictwem rad powiatowych podjęło pierwotną tradycyą Banku Ziemskiego, wspierania, a pośrednio i ratowania interesów i spraw ziemiańskich, obywatelskich, włościańskich.

Przeciwko temu projektowi nic powiedzieć nie można. Można nie oświadczać się za nim, ale żeby wystąpić przeciwko niemu, trzeba chyba być „Orędownikiem," który zawsze słyszy, jak dzwonią, lecz nie wie, w którym kościele.

Jeżeliby się miało odstąpić od zasady interesu, na którym oparte jest Towarzystwo akcyjne i Bank Ziemski, założone na dzisiejszym statucie, w takim razie godzę się najzupełniéj na zdanie szanownego kolegi z miasta. Ale nie widzę jeszcze potrzeby absolutnéj, żeby odmieniać tę zasadę, a za odmianą zasady przechodzić z natury rzeczy do radykalnéj zmiany formy. Mojém zdaniem może Bank Ziemski i ze zmniejszonym kapitałem ukonstytuować się ostatecznie, a rozpocząć czémprędzéj działanie, nie zmieniając ani zasady, ani formy. Należy tylko nieco zmienić program, a na szczęście statuta Banku są tak szeroko zakreślone, że pozwalają, wedle potrzeby, na każde rozszerzenie i na ścieśnienie programu.

Jako bank ziemski, a zatém przeważnie parcelacyjny i hipoteczny, Towarzystwo akcyjne z małuczkim kapitałem istnieć nie może, bo nie zarobi ani na procenta dla akcyonaryuszy, ani na koszta handlowe. Ale jeżeli nowo powstającéj instytucyi pozwoli się być po prostu bankiem, któryby robił wszelkie nadarzające się interesa, a zatém nie wykluczając nawet parcelacyi i hipotecznych regulacyi, to na tém obszerniejszém polu może on doskonale prosperować i oprocentować swój kapitał.

Przypuśćmy, że bank ostatecznie zbierze z największemi wysileniami podpisów na 1 milion marek, że następnie na te podpisy wpłynie rzeczywiście 75%, czyli 750,000 marek, będzie to zawsze za mało, żeby bank mógł być rzeczywiście ziemskim, jak nim być miał, ale dla tego będzie mógł być doskonałym i odpowiadającym ogólnéj potrzebie bankiem, jak tyle innych.

Rzeczywista nawet, jak słychać z wielu stron, okazuje się potrzeba, żeby powstał w Poznaniu nowy interes komisyjno-zaliczkowy na ziemiopłody. Gdyby nowy bank w tym kierunku rozwinął główną działalność, jużby miał byt zapewniony, a posiłkując się innemi zarobkami, mógłby także nie spuszczać z uwagi tak ważnych spraw parcelacyjnych.

Dla tego twierdzę, że nie koniecznie, idąc za głosem szanownego kolegi „z miasta", należy już myśleć o rozwiązaniu banku, ale raczéj o tém, żeby mu dać właściwy kierunek. Dopiéro gdyby takie pokierowanie sprawy nie odpowiadało rozstrzygającym chęciom i zamiarom, już rzeczywiście nic nie pozostanie, jak chwycić się środka proponowanego przez szan. kolegę „z miasta."

Jako prawnik pozwolę sobie zwrócić uwagę, że forma towarzystwa akcyjnego jest bądź co bądź dla rzeczywistych interesów w zbyt dogodną, żeby się jéj pozbywać tam, gdzie nie ustała wszelka możność jéj zachowania. Wprawdzie forma ta u nas w ostatnich czasach mocno skompromitowaną została przez bank toruński, teatr poznański, nie wymieniając innych, ale za to okazała się ona zawsze odpowiednią tam, gdzie ludzie na czele stojący nie mięszają rzeczy ze sobą niezgodnych, t. j. interesu i polityki, rachunku i sentymentów.

Więc takim sposobem mielibyśmy teraz wóz i przewóz: jeżeli zechcą panowie akcyonaryusze, żeby prowadzić interes, to niech się w imię Boże rozpoczyna nie wedle szablonu, ale wedle prostéj reguły zysków lub strat, o które w interesie chodzić może. Niech bank robi wszelkie interesa, na których może mieć zyski, a unika tych, któreby mogły przynieść straty. Jeżeli zaś zechcą przedewszystkiém bronić i chronić odpowiednio do pierwotnego pomysłu banku ratunkowego, to niech rozwiążą bank, a obronę tę i ochronę oddadzą pod najwyższy nadzór najpoważniejszego ciała społecznego, któreby za pośrednictwem rad powiatowych równo i sprawiedliwie dzisiejsze rozpostarło na cały kraj.

Burmistrzowanie

niższych urzędników w sprawach do nich nie należących dochodzi zaiste do ostatecznych granic. Wczoraj donosiliśmy o zajściu w Smiglu, dziś donoszą nam z powiatu rawickiego, co następuje:

W Rawiczu wychodzi gazeta: „Rawitsch-Kroebner Kreisblatt". Jest to gazeta urzędowa dla powiatu, ale nikt nie ma obowiązku abonowania jéj. W téj to gazecie z dnia 11 b. m., a więc w niedzielę, w części „Amtlicher Theil" podana jest przez landrata wiadomość o śmierci cesarza i regulaminu żałoby, o dzwonieniu i t. d.

Księża winni czekać rozporządzenia ks. Arcybiskupa, a przecież burmistrz pewnego małego miasteczka — mimo że mu ksiądz dzień poprzednio zwrócił uwagę, iż dla księży jest Arcybiskup — następnego dnia, powołując się na urzędową część gazety i na regulamin tam podany, urzędowo wezwał księdza do zastósowania się do owego regulaminu i nakazał mu przez dwa tygodnie co dzień od godz. 12 do 1 dzwonić, aby „den Bestimmungen nachkommen".

Do wsi sąsiednich rozesłał komisarz podobne odezwy.

Czyż to nie jest nadużyciem ich władzy?

Kiedy nadeszło rozporządzenie księdza Arcybiskupa, ksiądz się do niego natychmiast zastósował.

Prosimy o bliższe szczegóły.

„Wielkopolanin" otrzymał z prowincyi następującą korespondencyą:

Walka o katechizm.

Pod tym napisem podaję zajście, które mojego syna spotkało w szkole.

Chłopiec chodzi regularnie do szkoły i uczy się dobrze, w szkole uczą katechizmu po niemiecku, bo miasto nasze jest przeważnie przez Niemców zamieszkałe, ale jest tu zawsze ze 100 rodzin polskich.

Przy obsadzaniu probostw, dostał się na nasze probostwo zacny kapłan, który obydwoma językami krajowemi dobrze włada; jestto kapłan, dbający o dobro ogółu.

Chłopca mojego z innymi razem zapozwał X. proboszcz na katechizm, ma się rozumieć, że katechizm niemiecki; ja dzieci uczę w domu religii, katechizmu, czytania i pisania po polsku, zatém nie pozwoliłem chłopcu na katechizm niemiecki chodzić.

X. proboszcz przysłał mi kartkę ze zapytaniem, dla czego syn na katechizm nie przychodzi.

Odpisałem grzecznie X. proboszczowi, że katechizmu uczą nauczyciele po niemiecku w szkole, a że X. proboszcz téż po niemiecku tylko uczy, a ja jestem Polakiem, zatém uczę dzieci moje sam katechizmu po polsku, i chcę aby dzieci moje po polsku się spowiadały.

X. proboszcz, widząc, że tu z twardym Polakiem sprawa, nie poprzestaje na tém, ale żali się panu nauczycielowi.

Pan nauczyciel wywołuje nazajutrz syna mojego z ławki, bada go, dla czego do księdza na katechizm nie chodzi, powiada, że wie o wszystkiem od księdza, że ksiądz jemu list ojca pokazał; powiada pan nauczyciel do chłopca: Co sobie ojciec myśli? ojciec nie ma prawa do uczenia, zkąd ojcu tak postępować itd. i wyciął chłopcu doskonały policzek, **i przyrzekł** mu na drugi raz dobrze nasypać, jak do kiz dza na katechizm nie pójdzie. Wysadził go zaraz z ławki przedniéj w tylną, i obiecał go inspektorowi szkólnemu przedstawić, jako młodego wroga. Ale nie wiem jakiego wroga, czy wroga niemieckiego katechizmu, czy państwa?

Nadmienić mi tu jeszcze wypada, że w tutejszéj szkole zaprowadzone są książki do czytania dla dzieci pod tyt.: Deutsches Lesebuch von A. Engelien, Rektor in Berlin. Na samym wstępie do czytania jest: Gott der Herr, Wilhelm Hey, — potém zaraz — Ein Brief des Doktor Martin Luter an seinen kleinen Sohn Hans. I któż może zaprzeczyć że nie rozpowszechniają luteranizmu?

Coby to za krzyk luteranie zrobili, gdyby dla ich dzieci w książce do czytania katolicy zamieścili jaki list Papieża lub Kardynała, Biskupa albo jakiego księdza katolickiego.

Krzyczeliby w niebogłosy, gotowi za broń pochwycić. A tu moje dzieci codzień Lutra Marcina muszą pod pachą do szkoły nosić.

W téj chwili przychodzi do mnie kobiecina z miasta tu zamieszkała, Polka, która po niemiecku nie umie, i pyta mnie, co ona ma począć, *bo jéj synek był pierwszy raz u spowiedzi, powiada, że się musiał po niemiecku spowiadać i ksiądz kazał chłopcu za pokutę litanią odmawiać.* Chłopiec więc prosi o niemiecką książkę z tą litanią, bo po polsku czytać nie umie. Matka książki z litaniami niemieckiemi nie zna. Zatém nie pozostaje jéj nic innego, jak litanią po polsku czytać, a chłopcu ją za nią powtarzać. A zatém tę pokutę, którą ma chłopiec zadaną, matka rada nie rada razem z chłopcem i za chłopca odprawiać musi.

Prosimy „Wielkopolanina", ażeby od swego korespondenta zażądał bliższych szczegółów, albo jeżeli mu one są znane, sam je ogłosił. Chodzi tu o nazwy miejscowości, w których się te rzeczy wydarzyły i nazwiska osób interesowanych.

Najprzewiebniejszy nasz ks. Arcypasterz oświadczył niejednokrotnie, że nauka religii ma być udzielana ludowi w ojczystym języku, zapewnił także, że spowiedź tylko w ojczystéj ma się odbywać mowie, duchowny więc działający tak, jak to opisuje korespondent „Wielkopolanina", działa przeciwko wyraźnéj woli swego duchownego Zwierzchnika i nieznanym pozostać nie powinien.

Z Berlina.

Wczorajszy, wieczorny numer „Reichsanzeigera" berlińskiego zawiera proklamacyą cesarza Fryderyka III. Nowy monarcha oświadcza, że zawsze starać się będzie o utrzymanie pokoju, co obok starania o dobrobyt państwa, uważa za najgłówniejsze zadanie swoje. Zewnętrzną polityką niemiecką kierować będzie w duchu ojca swego i daléj pracować nad utrwaleniem jedności i potęgi państwa. Dosłowną treść proklamacyi cesarskiéj na osobném zamieszczamy miejscu.

Cesarz Fryderyk przybył do kraju zdrowszym na pozór, niż się tego spodziewano. Wprawdzie, o ile zapewniają ci, co go z bliska widzieli, nie posiada już dawniejszéj cery zdrowéj, schudł i zmizerniał znacznie, ale postać jego zawsze jeszcze pozostała prostą jak dawniéj i chód tak samo pewnym i elastycznym, jakim był przed chorobą. Ponieważ lekarze zabronili mu mówić, używa tabliczki.

Zaraz po przybyciu do Charlottenburga, w nocy z niedzieli na poniedziałek, zamierzał udać się do tumu berlińskiego do trumny ojca swego, na co jednakowoż lekarze ze względu na dotkliwe zimno i zamieć śnieżną nie zezwolili.

Zresztą długa i uciążliwa podróż z San Remo do Charlottenburga nie wpłynęła wcale na pogorszenie lokalnego cierpienia cesarza. Lekarze postanowili zatém, nie codziennie, jak dotąd, tylko co dni kilka odnośne publikować biuletyny.

Cesarz Fryderyk III nadał małżonce swéj, cesarzowéj Wiktoryi, oraz ministrowi sprawiedliwości dr. Friedbergowi ordery czarnego orła. Jest to w dziejach Prus drugi dopiero wypadek, ażeby kobieta otrzymała najpierwszy order państwa. Zwyczaj ten zaprowadził przed 28 laty zmarły cesarz Wilhelm, udzielając przy wstąpieniu na tron orderu orła czarnego małżonce swéj, cesarzowéj Auguście. Minister dr. Friedberg był dawniéj doradzcą cesarza Fryderyka III w sprawach politycznych, a obecnie jeszcze jest zarządzcą jego prywatnego majątku.

Marszałkowie parlamentu, sejmu i Izby panów poprosili cesarza piśmiennie o audyencyą, która prawdopodobnie jutro się odbędzie. Cesarzowa Wiktorya odwiedziła wczoraj cesarzową matkę Augustę, a następnie udała się do tumu protestanckiego do trumny cesarza Wilhelma. Przeprowadzenie zwłok cesarskich do mauzoleum w Charlotenburgu odbędzie się ze wszystkiemi honorami wojskowemi i z całą okazałością w piątek 16 b. m. o godzinie 12 w południe. Uroczystość poprzedzać będzie nabożeństwo żałobne, w którém wezmą udział wszyscy członkowie rodziny cesarskiéj i wszyscy monarchowie i książęta zagraniczni. Na uroczystość pogrzebową przybędą także: król belgijski i następca tronu duński i prawdopodobnie wszyscy monarchowie i książęta niemieccy.

Cesarzowa Augusta zamierza po pogrzebie udać się na kuracyą i dłuższy pobyt do Baden-Baden.

„Nordd. Allg. Ztg" donosi we wczorajszym numerze, iż zdrowie księcia Bismarcka z powodu ostatnich wypadków mocno ucierpiało. Śmierć monarchy wpłynęła bardzo niepomyślnie na usposobienie księcia kanclerza a przyłączyły się do moralnych i fizyczne cierpienia. Dawne, a tak bolesne wzdęcia żył, na które książę kanclerz cierpi od lat wielu, powróciły na nowo i to silniéj niż zwykle. Wiadomość ta tém większego nabiera znaczenia, ponieważ podaną została przez organ księcia kanclerza, znaną półurzędową „Nordd. Allg. Ztg".

Cesarz Fryderyk III rozporządził, ażeby w dniu urodzin zmarłego monarchy, dnia 22 marca r. b. odbyła się we wszystkich szkołach państwa pruskiego uroczystość żałobna.

Przysięgę na konstytucyą złoży cesarz Fryderyk prawdopodobnie nazajutrz po pogrzebie cesarza Wilhelma, w sobotę dnia 17 b. m. Czy akt przysięgi odbędzie się w białéj sali zamku królewskiego, czy téż w pałacu charlottenburgskim, to zależeć będzie od stanu zdrowia cesarza.

Wiec w Koronowie

odbył się zeszłéj niedzieli na obszernéj sali p. Grubińskiego. Nie tylko Koronowiacy, ale i włościanie z okolicy i z Prus Zachodnich z pod Gostyczyna i Tucholi zebrali się, aby się użalić nad krzywdą nam wyrządzoną i naradzić nad środkami obrony.

Wiec zagaił p. Bagniewski z Koronowa, wzywając zebranych do spokojnego zachowania się podczas obrad. Na jego propozycyą wybrano na przewodniczącego wieca p. Mieczkowskiego z Nieciszewa, na zastępcę przewodniczącego p. Hoppego z Buszkowa, na sekretarza p. Siudę z Wilcza, a na ławników pp. Widyńskiego z Koronowa, Januszewskiego z Dziedna, Kaczmarka z Więdzowa i M. Szewca z W. Łęcka.

Następnie udzielił przewodniczący głosu p. ***Klateckiemu,*** współpracownikowi „Dziennika Poznańskiego". W dłuższém przemówieniu dał p. K. krótki pogląd historyczny na t. zw. antypolskie ustawy, mianowicie na ostatnie rozporządzenie ministeryalne. Następnie mówił o przysługujących nam prawach, wreszcie o obronie języka ojczystego. — Poczém zabrał głos p. ***Fr. Dobrowolski,*** redaktor „Dziennika Pozn." i na wstępie odczytał list ks. Zdzisława Czartoryskiego, który zdążając na ten wiec, wskutek choroby zatrzymać się musiał w Bydgoszczy; życząc wiecownikom błogosławieństwa Bożego w ciężkiéj obronie praw naszych, prosi ich, aby go mieli za wytłumaczonego.

P. Dobrowolski mówił następnie o ostatniém rozporządzeniu ministeryalném pod względem prawnym, konstytucyjnym i pedagogicznym, wzywał zebranych do pielęgnowania języka ojczystego, mówił o środkach obronnych, podając przepisy prawne i praktyczne wskazówki co do domowéj nauki języka polskiego. Wzywał rodziców do uczenia dzieci pacierza polskiego, do śpiewania pieśni polskich tak religijnych, jak światowych. Wreszcie wzywał do postępowania legalnego z wytrwałością, stałością, przezornością, jednością i zgodą.

Poczem zabrał głos mistrz bednarski, p. Aleksander Heise z Koronowa. W przemówieniu mówił o krzywdzie nam i dzieciom naszym wyrządzonéj, o przywiązaniu całego ludu polskiego do języka polskiego, jako i o głodzie duchowym, który teraz znosi. Polacy walczyli za wolność i wielkość ojczyzny niemieckiéj, odznaczali się na polach bitew, a otrzymali za to jednę i drugą pamiątkę (tu mówca wskazał na swoje wojskowe odznaki), a trzecią, że dzieciom teraz naukę religii wykładają w języku niemieckim! W końcu zachęcał mówca do pielęgnowania języka ojczystego w domu, dowodząc, że czém talmud dla żyda a koran dla Turka, tém dla Polaka być winna książka polska.

Równie serdecznie przemówił gospodarz Bożych z pod Koronowa. Wezwał on zebranych, ażeby zawsze pamiętali o dawnéj świetności polskiéj naszéj ojczyzny i ażeby przodków naśladowali w bohaterstwie co do obrony najdroższego skarbu t. j. mowy ojczystéj.

Następny mówca mistrz krawiecki p. Górski z Klonówki pod Tucholą tak samo bardzo wymownie zwracał się przeciwko nowemu rozporządzeniu, powołując się na własne doświadczenie, że przy obecnym systemie naukowym dzieci ani pod duchowym i moralnym, ani téż cielesnym względem postępować nie mogą. Że dzieci polskie nie rozumieją nic z wykładu niemieckiego, tego dowodem jego córka, która chodząc dwa lata do szkoły, wytłumaczyła mu, że „Gans" (gęś) tłómaczy się „gałąź," a „Schaf" (owca) — „szafa," a niektóre dzieci podobnie tłómaczą, choć ośm lat do szkoły uczęszczały.

Daléj wzywał zebranych, ażeby zakładali czytelnie i rozpowszechniali pisma polskie. Nakoniec powiedział co następuje: „Zebraliśmy się tu, ażeby dać dowód, że nie tylko szlachta i księża polscy, ale że także i my chłopi polscy z średnich i niższych stanów o to się upominamy, ażeby nam wrócono naukę polskiego języka, ponieważ cios ten głównie przeciwko nam jest wymierzony. Panowie mają do tego sposobność, aby dzieci swe kazać uczyć, ale my ograniczyć się musimy na szkole elementarnéj."

W téj saméj myśli przemówił gospodarz Gozdzierski z pod Koronowa, oświadczając, że dla tego przemawia, ażeby rząd się dowiedział i przekonał, że i lud biedny czuje krzywdę, protestuje przeciwko rozporządzeniu i żąda jego cofnięcia.

Jak wszystkim poprzednim, tak i ostatniemu mówcy podziękowaii wiecownicy hucznemi oklaskami.

Następnie przewodniczący pan Mieczkowski odczytał petycyą do ks. Biskupa w sprawie nauki religii, oraz oświadczenie ogólnego wieca poznańskiego z dnia 15 listopada r. z. Zebrani tak petycyą jak oświadczenie przyjęli jednogłośnie.

Daléj oznajmił, że Elementarze są do nabycia w handlu p. Baguiewskiego.

Następnie wzniósł przewodniczący okrzyk na cześć mówców. Zebrani po kilka razy wznieśli okrzyk: „Niech żyje!"

Po krótkiém, lecz bardzo sympatycznie przyjętém przemówieniu p. redaktora Dobrowolskiego p. Bagniewski wzniósł okrzyk na cześć urządzających wiec, a przewodniczący wiec solwował.

Nasze równouprawnienie.

(Dokończenie.)

Od onego czasu nie wydarzały się żadne okoliczności, z którychby wnosić można, że polityczne zapatrywania stronnictwa się zmieniły. Gdy na sesyach sejmowych z dnia 28 i 29 stycznia 1886 roku (Stenograficzne sprawozdania sejmowe na rok 1886, tom I, str. 159 n.) przy obradach nad wnioskiem Achenbacha minister-prezydent, kanclerz związkowy książę Bismarck zauważył, że Polacy — w nadziei zmartwychwstania swego państwa w granicach z roku 1772 (stron 169) swą przynależność do Prus uznali jedynie na 24 godzinne wypowiedzenie a przy wystarczającéj sposobności natychmiastby ze swemi banderyami wyruszyli (stron. 171); gdy daléj w toku rozpraw wiceprezydent ministerstwa Puttkamer z naciskiem wyrzekł, że wypowiedzenie takiéj nadziei na równi stoi z nadzieją rozbicia pruskiego państwa a pretensya do narodowéj egzystencyi wyjątkowéj także zawiera negacyą konstytucyi (stron. 199, 201), ograniczył się mówca polskiéj frakcyi ks. dr. Stablewski na oświadczeniu (stron. 193), że „gdyby kiedykolwiek Polacy nadziei odbudowania Polski wyrzec się mieli, tém samém w Bozkie przeznaczenieby się wtrącali" a dodał wszakże, że nigdy nie wypowiedzieli, „aby mieli zamiar granice państwa pruskiego wzruszać albo obowiązki poddanych pruskiéj korony naruszać." Stósownie do tego dodatku wypowiedział także na sesyi parlamentu z dnia 16 marca 1885 (Stenograficzne sprawozdania parlamentu 1884/85. Tom III stron. 1850) poseł dr. Jażdzewski, że „Polacy nie zmierzają do wywołania wojny, ale w dążeniach do zachowania swych narodowych i międzynarodo-zagwarantowanych praw stoją na czysto prawnéj podstawie."

Te objawy, we wszystkich najważniejszych chwilach naszego najnowszego życia państwowego się powtarzające, nie pozostawiają wątpliwości, że posłowie polscy do sejmu i do parlamentu — choć nie pochwalali środków przez partyą czynu od czasu do czasu używanych a z prawem sprzecznych, mianowicie środków gwałtu i rokoszu, i choć w skutek tego ich aspiracyi, dopóki swéj nieaprobaty w czynie i słowie się trzymają, za zdradę stanu uważać nie można — jednak występują jednozgodnie jako adwokaci i szermierze celu zamierzonego przez partyą czynu, t. j. dążącego do urzeczywistnienia bezprzestannéj i jak najusilniéj wypowiadanéj nadziei odbudowania samodzielności albo przynajmniéj terytoryalnéj jedności polskiego państwa całego w granicach r. 1772. Tegoby wszakże tylko w ten sposób dopiąć można, żeby się odczepiło rozległe i ważne dla zewnętrznego bezpieczeństwa monarchii pruskiéj kraje od jéj związku, jako téż od związku z Rzeszą niemiecką; cel więc i partyi w parlamencie zawiera zwalczanie obydwóch pierwszych artykułów tak państwowéj jak i niemieckiéj konstytucyi, według których wszystkie kraje monarchii w ich teraźniejszym obrębie tworzą terytoryum pań-

stwowe pruskie a to terytoryum tworzy część terytoryum związkowego.

Zważyć nadto należy, że tym dwom konstytucyom — jak to wynika niewątpliwie z oświadczeń przy złożeniu mandatów w roku 1850, przy wejściu powrotném posłów do drugiéj Izby i przy proteście przeciwko wcieleniu do związku północno-niemieckiego — odmawia polska partya w każdym razie uznania o tyle, o ile one są sprzeczne z prawami wyjątkowemi, pretendowanemi jako międzynarodowo zagwarantowane, o które podług własnych oświadczeń partyi z obydwoma konstytucyami się nie zgadzają.

Jak jednak z jednéj strony stronnictwo to neguje w teoryi moc obowięzującą niemieckiéj i państwowéj konstytucyi i walczy w swych ostatecznych celach przeciwko nietykalności terytoryum a równocześnie także przeciwko koniecznéj podstawie istnienia państwowego, tak z drugiéj strony zostało przez świeżo na jaw wyszłe tendencye stronnictwa zagrożone i na szwank wystawione bezpieczeństwo i dobrobyt państwa. Za pomocą ustaw dotyczących poparcia niemieckiego osadnictwa z dnia 26 kwietnia, dotyczących utworzenia szkół uzupełniających z dnia 4 maja, stósunków służbowych nauczycieli z dnia 15 lipca 1886, jakoteż dotyczących podziału powiatów z dnia 6 kwietnia 1887 r. (Zbiór praw, str. 131, 143, 185 z r. 1886; str. 197 z r. 1887). wydano jako nieodzowny szereg wyjątków przepisów w interesie państwa i państwowéj obrony niemieckiej ludności, aby — jak dotyczące motywa opiewają — wstrzymać dalsze wdzieranie się w istotne części monarchii narodowości, która się wewnętrznie stała obcą życiu państwowemu pruskiemu, aby zapobiedz przytłumieniu podstaw niemieckiéj szkoły i niemieckiego zobyczajnienia założonych w szkole ludowéj i aby unicestwić nacisk, jaki polskie stronnictwo na nauczycieli celem zaniedbania niemieckiéj nauki wywiera, i aby wreszcie przeciwdziałać podwójnemu, przez oporne polskie wpływy spowodowanemu niebezpieczeństwu wypierania i polonizowania niemieckich mniejszości. (Dodatki do stenograficznych sprawozdań sejmowych na r. 1886 Tom II. Str. 980, 1059, 985; na r. 1887 Tam II. Str. 1364.) Ztąd nie może być wątpliwém, że nietylko cel, który ma polska partya czynu, ale i ten, który mają na oku posłowie w polską frakcyą złączeni, wymierzony jest przeciwko fundamentom istniejącego porządku państwowego, i że urzeczywistnienie go zagrażałoby w sposób dotkliwy wewnętrznemu spokojowi i bezpieczeństwu państwa. W takich okolicznościach nie można pogodzić udziału w tych tendencyach pod żadnym warunkiem z obowiązkami urzędnika państwowego, ponieważ te obowiązki w kwestyi tutaj interesującéj nie ograniczają zupełnie na powstrzymaniu się od zbrodni stanu lub rokoszu, ale raczéj wymagają w téj mierze poszanowania dla istniejącego porządku państwowego i prawnego, w któréj nie może być mowy o zaufaniu potrzebném do sprawowania urzędu publicznego w państwie. Co najmniéj pod tym względem od każdego urzędnika państwowego wymagać potrzeba, to jest z pewnością, aby przynajmniéj nie występował przeciwko istniejącéj podstawie całego ukształcenia państwowego, którego cząstką jest jego urząd, a do którego urzeczywistnienia on się w swym urzędzie, jakokolwiek podrzędnym, ma przyczyniać.

Jednakowoż — a tutaj trzeba się przychylić do wywodów obrońcy podsądnego w ustnéj rozprawie — byłoby błędem wychodzić z tego założenia, jakoby tym wszystkim obywatelom państwa, którzy na posłów polskiéj frakcyi głosują, potrzeba takie wykonywanie praw obywatelskich policzać jako współudział w onéj agitacyi wrogiéj państwu. Tego się w szczególności też rząd pruski zawsze wypierał (por. wywody p. kanclerza w początku jego mowy w parlamencie dnia 18 marca 1867, Stenograficzne sprawozdania. Str. 210). Pominąwszy bowiem, że wiele osób do takiego głosowania tylko wskutek obałamucenia jest spowodowanych, to odgrywają często momenta wspólnéj narodowości, religii, mowy i obyczajów, rozstrzygającą rolę, bez myśli u człowieka temi momentami powodowanego, aby chciał popierać i te drugie, podstawy państwowego porządku negujące tendencye stronnictwa.

Nałożenie więc kary wykluczenia z urzędu na urzędnika nie da się samym tylko faktem popierania wyboru polskiego kandydata usprawiedliwić, potrzeba raczéj jeszcze dalszego dowodu, że urzędnik przy saméj działalności był tego świadom, a nawet był na to zdecydowany, że nią wrogie państwa tendencye tego stronnictwa będzie popierał. Jeśli ten dowód może wynikać w dauym razie z osobistości urzędnika, z stopnia jego wykształcenia i ze sposobu, w jakim i pod jakiemi warunkami zresztą w życiu publicznem występuje, to jako szczególny moment uznać należy, jeżeli urzędnik oprócz oddania własnego jeszcze agitatorsko w interesie partyi działał. Najprostszemu i na najpodrzędniejszem stanowisku zatrudnionemu urzędnikowi nie może być tajnem, że się wskutek téj agitacyi stawia w proste przeciwieństwo do tendencyi, do jakich dąży państwo przez prawodawstwo i administracyą. Jeżeli mimo to przez wzgląd na swój urząd nie da się powstrzymać od tego, aby po za wykonaniem swego uprawnienia obywatelskiego przez oddanie głosu na wyborach, nie działać agitatorycznie, to wtedy pozwoli energia przy tem występująca i bezwzględność zazwyczaj wyprowadzić konkluzyą, że działał nie w nieświadomości i naiwności albo chociaż może z niejasnym poglądem i bez zastanowienia, to jednak był wtajemniczony ogólnie w cele partyi czynu przez niego popieranéj i zastępowanéj.

Zastósowując powyższe zasady do w mowie będącego przypadku, to skonstanowane zaprawdę przyznanie się podsądnego, że nietylko w Tylicach ale i w kilku innych gminach rozdzielał kartki na dr. Rzepnikowskiego, którego sędzia poprzedni na mocy notoryczności uznał za kandydata i za czynnego członka stronnictwa polskiego. Jeśli posądny nie przecząc temu żądał jego przesłuchania pod przysięgą, czy on zamierzał, tendencye zmierzające do oderwania części Rzeszy i do odbudowania państwa polskiego w sposób zdradziecki — jak apelacya dodaje — popierać, to to pytanie nie jest ważnem, bo przewinienie podsądnego zależy od tego, czy występował rozmyślnie za tym kandydatem a tem samem za tendencyami stronnictwa, które walczy przeciwko podstawom porządku państwowego — nie zaś od tego, jaki odcień wśród tego stronnictwa ów kandydat będzie reprezentował. Że zaś podsądny przy swéj czynności wyborczéj w tym kierunku działał, to tem więéj trzeba uważać za udowodnione, że pierwszy sędzia z dokładnéj swéj znajomości wszystkich wyborów do parlamentu w jego obwodzie i zachowania się stronnictw, przytem dotyczących okoliczności doszedł do téj saméj supozycyi, a z żadnéj strony nic nie przytoczono, co do zbicia jéj posłużyć mogło. Trzeba daléj przyłączyć się do zdania pierwszego sędziego, że urzędowanie ławnika gminnego nie jest przerywanym, na poszczególne przypadki zastępowania sołtysa ograniczonym, ale na cały peryod urzędowania bez przerwy ciągle trwającem, i że przeto podsądny, gdy przez rozdzielanie kartek wyborczych po za służbą tendencye polskiéj partyi rozmyślnie popierał, jest winnym przekroczenia swych ławniczych powinności urzędowych. Gdy trzeba uważać, że wobec politycznego usposobienia, z którego takie zachowanie się wypłynęło, spodziewać się po podsądnym nie można pomyślnego sprawowania urzędu na przyszłość, potrzeba przeto wyrok poprzedni oczekujący zwolnienie z urzędu po prostu potwiedzić.

Koszta reguluje § 51 ustawy dyscyplinarnéj z dn. 21 lipca 1852 r. wspólnie z § 157 ust. 2, ustawy o administracyi kraju.

Wydano pod pieczęcią królewskiego wyższego sądu administracyjnego i podpisano według przepisu Persius.

NIEMCY.

* Berlin, 12 marca. Cesarzowa austryacka Elżbieta przesłała na trumnę cesarza Wilhelma wieniec, który ma być arcydziełem sztuki ogrodniczéj. Dwóch ogrodników cesarskich wiezie wieniec ten w osobnym wagonie do Berlina.

— Załogi niemieckich okrętów wojennych, rozproszone po całym świecie, otrzymały już prawie wszystkie telegraficzne zawiadomienie o śmierci cesarza i złożyły przysięgę na wierność nowemu monarsze.

— Prywatny majątek cesarza Wilhelma wynosić ma, jak o tém donosi „Berl. Tagebl.“, w saméj gotówce 54 miliony marek.

XXIV Sejm prowincyonalny
W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 12 marca.

(Drugie posiedzenie plenarne.)

Początek posiedzenia o godz. 11½.

W miejsce deputowanego z miasta Rawicza, radzcy handlowego Pollacka, który zachorował i udziału w obradach sejmu brać nie może, powołano zastępcę jego, mielcarza Schmidta, a w miejsce deputowanego z połączonych miast powiatów bydgoskiego, szubińskiego, wyrzyskiego itd. obywatela Rittera z Nakła, hotelistę Vogel z Fordonu.

Kardynał Czacki.

W „Kuryerze Warszawskim“ znajdujemy następujące wspomnienie poświęcone ś. p. Kardynałowi Czackiemu:

Kościół poniósł istotną stratę w zgonie Kardynała Czackiego, o którym dziś nadeszła wiadomość. Wysoki urząd, jaki piastował, nie wielu rodaków naszych zajmowało. Bartoszewicz w „Dawnéj Polsce“ wylicza ich 17 zaledwie, w nowszych czasach mieliśmy tylko jednego purpurata, był nim Metropolita lwowski, Michał Lewicki. Kandydatów na wysoką godność naliczyliby śmy trzech, Arcybiskupi: Siestrzeńcewicz, Przyłuski i Fijałkowski. W ostatnich czasach Ojciec św. mianował trzech purpuratów, a mianowicie: Arcybiskupów Ledóchowskiego i Felińskiego, (?) tudzież wczoraj zmarłego Arcybiskupa salamińskiego, b. Nuncyusza Stolicy Apostolskiéj w Paryżu, księdza Włodzimierza Czackiego, na konsystorzu z dnia 25 października roku 1882.

Ś. p. Kardynał urodził się dnia 16 kwietnia 1835 roku w ojczystych dobrach Porycku, w gubernii wołyńskiéj. Był on synem Wiktora i Pelagii z Branickich, a wnukiem w prostéj linii ś. p. Tadeusza, założyciela liceum krzemienieckiego, potomkiem senatorskich możnych rodów, których przedstawiciele piastowali pierwsze w kraju godności i urzędy. To też, pisząc o nim, p. Negrié w „Revue catholique,“ tak się wyraził: „Mamy tedy Nuncyusza z wielkiéj a szlachetnéj rodziny, ktory nie chełpiąc się tém, należy do ludzi, co byli niegdyś ozdobą kraju swojego.“

Zdobycie wysokiéj sytuacyi nie łatwo przyszło ks. Włodzimierzowi; wątły od urodzenia, walczył z chronicznemi cierpieniami, co żywot na ciągłą męczarnią mu zamieniały. Późno zaczął mówić i długo zdawało się, że chodzić nie będzie mógł wcale i dopiero po pięciu latach życia, przy wysiłkach sztuki lekarskiéj, przyszedł nieco do siebie.

Wpływ pobożnych rodziców i kanonika Chevalier, który osiadł w ich domu, oddziałał na jego usposobienie i przyszłą wokacyą w nim rozwinął. Ks. Chevalier, miejscowy proboszcz, ochrzcił go i, ucząc, do umiłowanego zawodu sposobił. Marzeniem dziecka było kiedyś osiąść w Porycku i być tam proboszczem. Bóg inaczéj zrządził!

W roku 1844 rodzice wywieźli go na naukę do Warszawy i tu, razem z bratem, sposobił się do szkół. W roku 1846 osiedli obaj na pensyi Wittego (zięcia Korzeniowskiego) kolegi ojca, gdzie najczulszą opiekę znaleźli. „Słowo“ w r. 1882 podało ustępy ze współczesnéj korespondencyi zmarłego Włodzimierza z rodzicami, które dobrze świadczą o jego postępach w nauce ojczystego języka i doskonaleniu się w stylu. Są tam także listy, pisane do kanonika Chevalier, rzewne i pełne uczucia.

W epoce owéj nie mały wpływ miała na niego hr. Augustowa Potocka, u któréj zwykle święta i niedziele spędzał, zaś od roku 1850 stale zamieszkał. W rok późniéj, zapadłszy na zapalenie płuc, musiał szkoły opuścić i z wiosną udał się do wód zagranicznych, zimą zaś osiadł we Włoszech. Od epoki téj dwa razy tylko był w Warszawie. Od r 1859 już go nie widzieliśmy.

Zmuszony dla zdrowia rozłączyć się z ziemią rodzinną, obrał Rzym za stałą siedzibę, gdzie u ks. Odescalchi, ciotki swéj, gościnność znalazł. Pobyt w wiecznem mieście rozwinął w nim powzięte poprzednio zamiary zostania kapłanem i duszę jego jeszcze więcéj do téj wzniosłéj profesyi zapalił. W listach do Wittego, drukowanych w „Słowie“, znajdujemy bogaty materyał do jego psychicznego rozwoju w tym zakresie.

W chwilach ciężkiéj niemocy pracował, leżąc na łóżku, kiedy mu było lepiéj, brał lekcye od najzdolniejszych w Rzymie profesorów. Nie mały téż wpływ na umysł jego wywarła znajomość z zamieszkałym wówczas w Rzymie Zygmuntem Krasińskim, który go szczególnemi względami otaczał. Téj epoki sięga jego twórczość poetyczna, któréj dowody złożył w „Strofach“, drukowanych w „Przeglądzie Poznańskim“.

Dom ciotki, zbliżony z Watykanem, dał możność młodzieńcowi poznania osobiście Ojca św., który go na pokoje zaprosił i prawdziwą życzliwością otaczał. Pius IX już wówczas odgadł zdolności Czackiego, z których późniéj Kościół miał taką pociechę.

Poparł to zdanie pochlebne Kardynał Franchi i zachęcił pracowitego alumna do studyowania umiejętności politycznych. Wyświęcony na kapłana, przeznaczony został do sekretaryatu stanu, gdzie przez 10 lat z pożytkiem pracował, za co w nagrodę zaszczycony był godnością prałata domowego Oj a św.; w ten sposób wszedł w stosunek osobisty i poufały z Piusem IX i wtajemniczony został w najgłębsze i ważniejsze interesa kuryi.

Gdy rząd francuski pozwolił zakładać uniwersyteta katolickie, Czacki powołany został do czynności przy kongregacyi studyów i zamianowany przewodnikiem komisyi urządzającéj zakłady naukowe. — Gdy na Stolicy apostolskiéj zasiadł Leon XIII, Czacki przyjął gorący udział w rokowaniach z Niemcami, i tak się w pracach tych odznaczał, że po ustąpieniu z nuncyatury monsignora Meglia, na życzenie rządu francuskiego zajął jego miejsce. Było to w sierpniu roku 1879, w chwili, gdy w państwie zawrzała największa antykościelna walka i zaczęła kiełkować myśl zerwania konkordatu z Kościołem.

Na stanowisku tém zadanie było niezmiernie trudném. Prasa liberalna ironicznie wymawiała Czackiemu, że odwiedział Gambettę i przyjmował jego wizyty, a mimo to nic nie zrobił, bo resztę klasztorów zamknięto i prawo rozwodowe, mimo jego wpływu, przeprowadzono. Te zarzuty nie wytrzymują krytyki.

Kardynał nie mógł powstrzymać prądów, panujących za jego nuncyatury w państwie, ale taktem i umiarkowaniem osłabiał je i łagodził. Jego interwencyi przypisać należy, iż wiele instytucyi katolickich we Francyi ocalało, i że inne, w tymże duchu, rozwinęły się później.

Nadzwyczaj szlachetny i słodki w obcowaniu, przyjmował w Paryżu ze szczególniejszą gościnnością rodaków i pomyślnie oddziaływał na młodzież, która się pod jego skrzydła garnęła.

Pomimo wielkich zaszczytów, które na niego spadały, nie zapomniał o kolegach z epoki pobytu w Warszawie i do chwil ostatnich był z nimi w stósunkach.

Z prac jego literackich wymieniamy „Wiązankę“, drukowaną w Paryżu r. 1858 w stu egzemplarzach, którą przyjaciołom rozdał. W „Revue historique“ ogłosił szereg artykułów krytycznych o „władzy papieskiéj“, a w Niemczech bronił idei omawianych na soborze o nieomylności. Posiadając wybornie włoski język, pisywał do wydawnictw katolickich, z któremi w ciągłych był stósunkach.

W tece ś. p. Kardynała pozostały liczne materyały do stósunków dyplomatycznych Kuryi. Z czasem referaty rzeczone, redagowane po łacinie i po francusku, ujrzą światło dzienne i dadzą pojęcie o jasności pojęć i wyrobieniu naukowém swojego twórcy. Z drukowanych prac na pomienionem polu wymieniamy kilka krytyk o współczesnych dziełach w zakresie prawa politycznego, drukowanych w paryskim „Polybiblonie.“

Zgon ś. p. Czackiego, który już od dawna chorował, co przy wątłym organizmie zły koniec wróżyło, pokryje żałobą liczne koła naszych najwykwintniejszych sfer, z któremi był spowinowacony.

Ad. N.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 13 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego powiatowego inspektora szkólnego dr. Wawrzyna Cyrankę w Starogardzie dyrektorem seminaryum.

* **W pałacu hr. Działyńskich** miał wczoraj wykład p. dr. Fr. Chłapowski. Prelegent mówił o pożyteczności nauk przyrodniczych z szczególném uwzględnieniem naszych poznańskich stósunków. Wskazawszy na wstępie na ważność nauk przyrodniczych w naszych czasach w ogóle, z ubolewaniem podnosił, jak do nich u nas mało zapału, jak mało u nas rozszerzona ich znajomość, a dochodząc przyczyn téj obojętności dla nich w naszém społeczeństwie, zauważył, że jedną z przyczyn jest brak przeświadczenia o ich pożyteczności, a nawet pewne uprzedzenie do nich. — Uprzedzenia te zbijał po kolei. Poznawanie przyrody ziemi naszéj najbardziéj przywięzuje nas do niéj, jak każda praca nad nią i dla niéj. Przyrodoznawstwo nie odwodzi téż od Boga, ale daje nam poznać choć w cząstce Jego wszechmoc i nieskończoną mądrość i wielkość Jego stworzenia. Dwie gwiazdy polskie na polu nauk przyrodniczych, zrodzone na naszéj ziemi: Kopernik i Jędrzéj Śniadecki, powinny nam służyć za przykład i zachętę do naśladowania. Łatwiéj nam w obecnych czasach brać sobie tych wielkich mężów za wzór, aniżeli n. p. królów i wodzów naszych. — Od dzieciństwa więc powinniśmy o nich wiedzieć, ich czcić i naśladować, bo na tém polu jest nam wolno z innymi narodami ubiegać się o lepsze i jeszcze teraz nasza praca na tém polu może dodawać blasku imieniu polskiemu. Należałoby Polakom osiągnąć na tém polu stanowisko, jakiego już się dobili na polu sztuk pięknych wobec całego świata. Do zachęty do nauk przyrodniczych potrzebne są zbiory naukowe. Prelegent zajmujący się układaniem zbiorów takich w muzeum imienia Mielżyńskich, zachęca do ich zwiedzania i popierania ich wzrostu, wspomina o wspaniałem muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie dla okazów przyrodniczych krajowych i wyrobów ludowych, wreszcie podaje myśl, żeby obok przyrodniczego powstało w Poznaniu i muzeum przemysłowe a także i etnograficzne powolną, ale usilną pracą patryotycznych jego obywateli.

* **Jutro** w środę dnia 14 marca odbędzie się posiedzenie Rady miejskiéj.

* **Stan wody w Warcie.** Wodomierz przy moście Chwaliszewskim wskazywał dnia 12 marca zrana 2,50 m. Dnia 12 marca w południe 2,44 m. Dnia 13 marca zrana 2,50 m. — Opadnięcie wody w Warcie, o czém wczoraj donosiliśmy, spowodowane zostało nagromadzeniem się lodów w pobliżu Dębiny, które odpływ zatamowały. — Z powodu wylewu wody przez tamy berdychowskie oddano drogę wzdłuż wałów fortecznych od bramy Warszawskiéj do Kaliskiéj do użytku publicznego.

Z Pleszewa telegrafują: W Sieradzu wystąpiła Warta z koryta. Kry idą w zwiększonéj ilości. — Z Pogorzelicy telegrafują: Warta przybrała do 4,40 m. (od wczoraj o 30 cm.).

* **Sprostowanie.** Za „Wielkopolaninem“ podaliśmy wiadomość, że p Rakowskiego, nauczyciela ze Słonina pod Czempiniem władze szkólne od 1 kwietnia r. b. przenoszą „dla dobra służby“ do Langenau nad Renem. Dziś odwołujemy tę wiadomość za témże pismem, dodając, że autor téj wiadomości dopuścił się kłamstwa, a co najmniéj niewczesnego żartu. W zamiarze zmyślającego było p. Rakowskiego przyprawić o moralne i materyalne straty.

* **Szwajcarskie** diorama jeszcze tylko do czwartku otwarte. Jest to nieodwołalnie ostatni termin zwiedzenia i obejrzenia tych wielce ciekawych widoków.

* **Aukcya książek** po ś. p. ks. Biskupie Cybichowskim odbędzie się dnia 7 maja i w dniach następnych od godziny 10 do 1 przy Placu Wilhelmowskim nr. 17, drugi wchód. Katalog wykazuje bardzo cenne dzieła. Pomówimy jeszcze o téj bibliotece.

* **Gniezno.** Koléj gnieźnieńsko-nakielską podmełła woda pomiędzy stacyami Domasławkiem a Janówcem na przestrzeni około 50 m. tak że towarów poza Janówiec wysyłać nie można. Podróżni przechodzić muszą ową przestrzeń pieszo, aby wsiąść do oczekującego ich po drugiéj stronie pociągu.

* **Wągrówiec.** Zeszłego wtorku odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki. Z 8 abituryentów złożyło egzamin 7.

* **Jutrosin.** W pobliskiéj wsi Grąbkowie zaczadziło się w nocy z czwartku na piątek dwoje ludzi.

* **Bydgoszcz.** Deputowanym landszafty w miejsce p. Büttnera z Jablonki wybrany został w dniu 9 b. m. p. Kunkel z Krężołów.

* **W Wyrcburgu** otrzymał stopień doktora medycyny p. Emil Smoliński ze Stęszewa.

* **Warszawa.** Znany jest Czytelnikom nieszczęśliwy wypadek, jaki wydarzył się w lipcu 1886 r. w Skierniewicach, a dotyczący Cecylii Grocholskiéj, która przybyła do Skierniewic, nie znając tam nikogo. W wypadku, o którym wspominamy, Grocholska poniosła śmierć po wyskoczeniu oknem. Oskarzonym o spowodowanie katastrofy został Edward Czaczkowski, b. telegrafista drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj. Po przeprowadzeniu śledztwa, Czaczkowski sądzony był w I. instancyi przez sąd okręgowy warszawski i wyrokiem tegoż uniewinniony. Od wyroku tego prokurator założył protest do Izby sądowéj, domagając się kary na Czaczkowskiego z art. 1525 kod. karn. Sprawa ta w Izbie sądowéj sądzoną była w II departamencie kryminalnym w Warszawie. W Izbie Czaczkowski uznany został za winnego zarzucanego mu przestępstwa i skazany po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na zesłanie na osiedlenie do mniéj odległych miejscowości Syberyi.

* **Smutny rezultat.** „Kuryer Warszawski“ pisze: Czytelnicy nasi pamiętają fakt wycięcia krtani w spitalu Dzieciątka Jezus włościanowi Pawluszakowi. Ze względu na nader ważne znaczenie okolicznościowe, tak sama operacya, jak i przebieg choroby Pawluszaka wywołały w szerokich kołach żywe zainteresowanie. Jak wiadomo, w pierwszych dniach zeszłego miesiąca pacyent po zupełnem wyleczeniu został wypisany ze szpitala i wysłany na miejsce stałego zamieszkania. Obecnie jeden z naszych znajomych otrzymał list z pobieżną wzmianką o śmierci Pawluszaka, który, pozbawiony u siebie opieki specyalistów, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się ze sztuczną krtanią, życie zakończył. Bliższych szczegółów autor listu nie podaje.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 14go marca św. Zacharyasza B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 20. Zachód o godzinie 6 minut 0.

TELEGRAMY.

Petersburg, 13 marca. „Praw. Wiestn.“ donosi, że cesarz Aleksander polecił rosyjskiemu następcy tronu, aby go zastąpił przy pogrzebowym obchodzie cesarza Wilhelma. Następca tronu po raz pierwszy jedzie za granicę w zastępstwie ojca. Podróż ta wyraża życzenie cesarskie uczczenia pamięci zgasłego monarchy — a zarazem i to, że węzły ściśléj przyjaźni i zaufania łączące od dawna oba panujące domy, a którym cesarz Wilhelm do ostatniéj chwili wiernym pozostał — równie silnemi pozostaną za panowania jego następcy. Związki te pozostaną zakładem trwałych pokojowych stósunków między Niemcami a Rosyą — koniecznych dla dobra państw obu i dla usunięcia wszelkich międzynarodowych zawikłań.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W ostatnim** zeszycie „Revue de l'art chrétien“ znajduje się opis 14 medali, wybitych z polecenia Papieża Innocentego XI, na pamiątkę zwycięztwa Jana III pod Wiedniem. Wszystkie mają między innemi popiersie Jana III. Jednocześnie w trzecim tomie „Monumenta vaticana“ znajdujemy ważne dane do dziejów Jana III resp. wojen tureckich.

* **Ostatni numer** (1184) „Kłosów“ zdobią ilustracye jubileuszowe Ojca św. Jako objaśnienie wielkiego kartonu „złota msza“, redakcya przedrukowała list korespondenta „Kur. Warsz.“ z Rzymu. W tymże numerze znajdujemy opis wystawy międzynarodowéj sztuki w Wiedniu i ciekawy opis dawnych instrumentów muzycznych przez p. A. Polińskiego skreślony. Do artykułu dodane są ryciny.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 marca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	12	13
Pszenica słabo.		
kwiecień-maj	163 25	163 —
czerwiec-lipiec	168 25	168 —
Żyto słabo.		
kwiecień-maj	119 50	118 75
czerwiec-lipiec	123 25	122 75
na lipiec-sierpień	125 —	124 50
Olej rzep. staléj.		
na kwiecień-maj	45 —	45 10
na wrzesień-październik	45 70	45 80
Okowita staléj.		
opodatkowana		
w miejscu	95 20	96 40
na kwiecień-maj	95 50	96 20
na maj-czerwiec	96 50	97 10
eksportowa	29 —	29 50
na kwiecień-maj	30 80	31 —
na maj-czerwiec	31 30	31 60
spożywcza	47 30	47 80
na kwiecień-maj	49 30	49 80
na maj-czerwiec	49 80	50 40
Owies		
na kwiecień-maj	115 —	113 75
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0,000	0,000

Kurs z dnia	8	12
Consol. 4%	106 50	106 70
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 50	99 40
Poznańskie listy rentowe	104 20	104 50
Austryackie banknoty	160 25	160 50
Austryackie renta srebrne	62 60	63 —
Rosyjskie banknoty	163 25	164 50
Rosyjskie consol. 1871	87 90	88 90
Rosyjskie listy zastawne	79 80	80 25
Polskie 5% listy zastawne	49 50	50 20
Polskie likwidacyjne listy zast.	44 —	44 50
Węgierskie 4% renta złote	76 30	76 90
Austryackie kredytowe akcye	136 75	138 50
Austryackie francuskie koleje	86 25	86 25
Lombardy	29 75	29 90
Usposob. stale.		

Szczecin, 13 marca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	165 50	165 —
na czerwiec-lipiec	169 50	169 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	115 50	115 50
na czerwiec-lipiec	120 —	119 —
na wrzesień-październik	— —	— —
Olej rzep. stale.		
na kwiecień-maj	44 70	45 —
na wrzesień-październik	45 20	45 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	46 40	46 70
„ eksportowa	38 40	38 60
„ na kwiec.-maj spożywcza	— —	— —
„ „ eksportowa	30 —	30 30
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Stan powietrza.

Dnia 12 marca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulagmore . .	745	W.Płd.W. 5	pochmurno	2
Aberdeen . . .	750	W. 6	zachm.	—1
Chrystiansund .	750	W.Płd.W. 2	śnieg	—5
Kopenhaga. . .	748	W.Płn W. 4	śnieg	—7
Sztokholm . . .	757	W.Płn.W. 2	śnieg	—11
Haparanda . . .	763	spokojnie.	pół zachm	—25
Petersburg . . .	757	Płn. 1	zachm.	—19
Moskwa	754	Płn.Z. 1	zachm.	—25
Kork, Queenst.	745	Z. 1	pogodne	4
Brest	750	Z.Płn Z 5	zachm.	8
Helder	733	Płn.Płn.W. 2	mgła	2
Sylt.	743	W.Płd W. 7	śnieg	—5
Hamburg. . [1]	741	W. 5	śnieg	—6
Swinemünde . [2]	746	Płn.W. 5	śnieg	—9
Neufahrwasser.	748	Płn.W. 4	pół zachm.	—10
Kłajpeda. . . .	753	W.Płn.W. 2	pogodne	—19
Paryż	749	Z.Płd.Z. 3	bez chmur	5
Monaster. . . .	739	Płd.Z. 4	deszcz	4
Karlsruhe . . .	748	Płd.Z. 9	desz z	5
Wiesbaden. . [3]	745	Płd.Z. 4	pochmurno	5
Monachium . .	749	Z. 5	bez chmur	3
Kamienica . . .	745	Płd.Z. 5	pochmurno	3
Berlin . . . [4]	743	Płd.W. 2	śnieg	—3
Wiedeń.	748	Z. 3	zachm.	7
Wrocław. . . .	744	Z. 3	zachm.	2
Isle d'Aix . . .	755	Z. 6	pochmurno	8
Nizza.	747	Z.Płd.Z. 1	bez chmur	10
Tryest	747	W.Płd.W. 1	deszcz	10

[1]) Wysokość śniegu 13 cm. [2]) Nocą śnieg. [3]) Wieczorem o godzinie 6½ burza. Wysokość śniegu 8 cm.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum, które wczoraj leżało ponad kanałem brystolskim, postąpiło ku wybrzeżu holenderskiemu i leży w pasie nizkiego ciśnienia, rozciągającego się od Irlandyi do Galicyi, tak że na Płn. od niego wieje dalszy wiatr z W., a na Płd. od niego wiatr z Z. Ponad Europą środkową spadła cokolwiek temperatura. W Niemczech północnych panują mrozy, natomiast w południowych łagodne powietrze. W Wielkiéj Brytanii, Francyi, Europie centralnéj spadły liczne deszcze, w Mulaghmore 35, w Tryeście 28 mm. deszczu. Wysokość śniegu w Kilonii 6, w Hamburgu 13, w Berlinie 8 cm. W Wiesbadenie była wczoraj po południu burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Dnia i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
12. Pop. 2	740,0	Płn. umiar.	zachm.	— 5,4
12. Wiecz. 9	740,7	Płn. umiar.	zachm. [1])	— 6,7
13. Ran 7	740,7	Płn. umiar.	zachm.	— 7,0

[1]) Przed południem i po południu śnieg.

Dnia 12 marca maximum ciepła — 4°3 Cel.
„ „ minimum ciepła — 7 0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zmienne powietrze, częstokroć pochmurno z opadami przy ostrych lub silnych wiatrach i ze wzrastającą temperaturą

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlińskie 4½-procentowe listy zastawne.

Najbliższe ciągnienie odbędzie się 19 marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **12 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französisch Str. Nr. 13, za premią 10 fen. za 100 marek.

Berlin, 12 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4073 sztuk bydła rogatego, 9968 sztuk trzody chlewnéj 1774 cieląt, 10.222 skopów. — Bydło rogate. Targ odbył się przy odpowiednim eksporcie spokojnie; prawie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 47—51 mrk., za gatunek II 40—46 mrk., za gatunek III 36—8 mrk., za gatunek IV 31 do 35 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Pomimo małego eksportu był targ przy cenach spadających przytłumiony; wszystkiego nie rozsprzedano. Poszukiwano najdelikatniejszego nie za ciężkiego i nie za tłustego towaru pierwszéj dobroci, którego atoli było mało. Płacono za gatunek I 43—44 mk., w niektórych razach za doborowe okazy wyżéj, za II gatunek 41 do 42 mrk., za gatunek III 38—40 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary. Zagranicznych ras nie było na targu. — Cielęta. Targ był spokojny. Płacono za gatunek I 43—52 fen., za gatunek II 32—41 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Ceny się nie zmieniły, ale w ogóle targ był lepszy, aniżeli przed tygodniem; pomimo niewielkiego eksportu rozkupiono wszystko. Płacono za gatunek I 39 43 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 46 fen., za gatunek II 28—38 fen., za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań,** 13 marca. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: śnieg.

Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana — — Wypowiedziano — cent., marzec 104,— ofiar., marzec-kwiecień 104,— ofiar., kwiecień-maj 105,— ofiar., wrzesień-październik 113,50 płac.

Okowita stała.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 46,— płc., 70-ta 28,— płac., na kwiecień-maj 50-ta 47,20 płac., 70-ta 29,10 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za marzec —,— mk., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj 104,50 m., wrzesień październik 113,— m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.80 mk., 70 m. opodtk. 27,80 m.

(W). **Poznań,** 13 marca. Ceny maki. Pszenna nr 00. 11,00—11,50 mrk., nr. 0 10,25—10 50 mk., rżanna nr. 00 i 1825—8,50 mrk. po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 13 marca

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 148—150 m., średni gatunek 145—147 m., pośledni gatunek 140—144 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 92—100, w średnim towarze —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom.. do browarów 110—115 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 102 marek, pośledni —,—.

Groch nom. wizowy 130—136 na paszę 106 do 105 marek.

Okowita 50-ta 45,50 m., 70-ta 26,60 m.

Wrocław, 12 marca 1888.

Koniczyna czerwona słabo, pośledna 22—24, śred. 25—30, delik. 31—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała spok., pośled. 15—22, śred. 23—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 100 funt. bez in.. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— m., marzec 109,00 żąd., marzec-kwiecień 109,0 żąd., kwiecień-maj 109,— żąd., maj-czerwiec 118,— żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd., wrzesień-październik 124,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., marzec-kwiec. —— ż.d., kwiecień-maj 105 żąd., maj-czerwiec 108,— żąd., czerwiec-lipiec 111,— żąd.

Olej rzepakowy spok. wypowiedz. —— cena w miejscu —.— żądano na marzec 46,— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,— ż. d.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —. na marzec (50 ta) 4 50 ofiar., (70-ta) 27,40 ofiar., na marzec-kw. oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 46.80 żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 47,60 ofiar., czerwiec-lipiec 48,50 ofiar., lipiec-sierpień 49,40 ofiar., sierpień wrzesień 50,20 żąd.

Ceny wypowiedziana na dzień 13 marca: żyto 109 — mrk., pszenica — mrk. owies 102 mrk., rzepak —,— m., olej rzepakowy 46 —.

Ceny wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 12 marca (50-ta) 45,0 mrk. (70-ta) 27.40 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 marca 1888.

Postanowienia komisyi handlowéj.	Za 100 kilogramów ciężki towar naj wyż. M|F	naj niż. M|F	średni towar naj wyż. M|F	naj niż. M|F	lekki towar naj wyż. M|F	naj niż M|F
Pszenica biała	16 40	16 20	16 00	15 50	15 20	15 00
„ żółta	16 30	16 10	15 60	15 40	15 20	15 00
Żyto	11 20	10 90	10 60	10 30	10 10	9 80
Jęczmień	13 50	12 00	11 50	10 50	9 50	9 00
Owies	10 40	10 20	9 90	9 70	9 50	9 20
Groch	15 —	14 50	14 00	13 00	11 50	0 50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	20	30	19	80	18	80
Rzepik zimowy „ „	19	90	18	90	18	60
Rzepik latowy „ „	21	20	20	20	19	10
Lnica . . . . „	19	00	16	50	15	50

Berlin, 12 marca. (Sprawozdanie urzędowe). **Pszenica, za 1000 kilogr.** w miejscu żąd. 154 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 162,75—163.75— 163.25, na maj-czerwiec płacono 165,25—165,75—165,25, na czerwiec-lipiec pł. 167,75—168,25, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 169,25—169,75, na wrzesień-październik płc. 171,50=172. Wypowiedzi — ton. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 107—118 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj pł. 119,75—119.25—119,50, maj-czerwiec płacono 121,50—121.00, na czerwiec-lipiec płc. 123,50—123,25, żąd. —, na lipiec-sierpień pł. 125,75—125,25, na wrzesień-październik pł. 127,75—127,25. Wypowiedziano — ton. Cena —,

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 106 do 128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płc. 113,75—114,25—114, maj-czerwiec pł. 116—116,25, na czerwiec-lipiec płac. 118,—, na lipiec-sierpień płacono 118,75—119,00. Wypow. —,— ton. Cena —.—.

Kukurudza w miejscu płac. 118—122 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,— na kwiecień-maj płacono 120,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,0 mrk., w miejscu z beczką płc. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj pł. 44,9, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 45,1, na czerwiec-lipiec płacono 45,3, na wrzesień-październik płacono 45,7. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 94,1—95,3 mrk., na miesiąc bieżący pł. —,—, na marzec-kw. —, na kwiecień-maj płc. 95,4—95,0 do 95,6, maj-czerwiec płacono 96,1—95,9—96,5, na czerwiec-lipiec płac. —,—, nieopodatkowana, obciążona 50 mk. podat. konsum. w miejscu 47,3 mrk. na kwiecień-maj płacono 49,1—49,3, na maj-czerwiec płacono 49,5—49,3, na czerwiec-lipiec płacono 49,5—50,5, na lipiec-sierpień płacono 50.7—51,3, na sierpień-wrzesień płacono 51.5—51,9, nieopodatkowana obciążona 70 m. podat. konsume. w miejscu płac. 29,0, na kwiecień-maj płacono 30,6—30,8, na maj-czerwiec płacono 31,1—31,3, czerwiec-lipiec płac. 31,9 32,1, na lipiec-sierpień płac. 32,7—33,0, na sierpień-wrzesień płac. 33,5—33,6. Wypowiedziano —.— litr. Cena —,—.

Szczecin, 12 marca.

Pszenica stała, za 1000 kilogr. w miejscu kraj 157—163 płac., marzec — nom., kwiecień-maj 165,5 płac., —,— ofiar. i żąd., maj-czerwiec 167,5 płac., — żąd. i ofiar., czerwiec-lipiec 169 płac., wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto stałe, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 100—112,0 pł., marzec — nom., kwiecień-maj 115,5 płac., maj-czerwiec 117,5 płac., —,— ofiar. żąd., czerwiec-lipiec 119.5—120 płac.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 101—108 płac.

Jęczmień bez interesu.

Olej rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki z składów 45 25 żąd., marzec 44,75 żąd., kwiecień-maj 44,75 żąd., wrzesień-październik 45,25 żąd.

Okowita bez in., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. pł., 50-ta 46,4 ofiar., 70-ta 28,4 płac., marzec — opodat., kwiecień maj —,— opodat. żąd., 70-ta 30,0 żąd. i ofiar., sierpień-wrzesień 70-ta 32,8 nom.

Hamburg, 12 marca. Okowita stale, na marzec 19½ żąd., kwiecień-maj 19¾ żąd., maj-czerwiec 20¼ żąd., czerwiec-lipiec 20⅜ żąd. — Kawa good average Santos za maj 51⅝, za wrzesień 50¼, za grudzień 50¼ żąd. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 12 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,50, cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,50. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 19,60. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis I z beczką 27,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 14,60 płac., 14,65 żąd., kwiecień 14,75 płac. 14,80 żąd., czerwiec-lipiec 15,10 płac., 15,15 żąd., październik-grudzień 12,90 pł. 12,95 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. 126,000.

(Nadesłano).

Wary Wiesbadeńskie, ściągane na butelki pod kontrolą miasta Wiesbadenu, bywają używane z dobrym skutkiem na katar gardła żołądka i kiszek, na choroby wątroby i organów oddechowych, na podagrę i otyłość. Cena butelki 80 fen. Sprowadzić można wprost przez **Wiesbadeński kantor zdrojowy** jako i z apteki lub składu wód mineralnych.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Ks. Jan Theinert,

proboszcz w Świerczynie,

zakończył życie, opatrzony śś. Sakramentami, dnia 12 marca przed południem. Wyprowadzenie zwłok z domu do kościoła nastąpi dnia 14-go o 4-téj po południu, w czwartek zaś dnia 15-go pogrzeb o godzinie 10-téj rano. (1652)

Ks. Krygier, dziekan.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym oraz Szanownemu Duchowieństwu i Bractwom za wzięty udział i okazane mi współczucie przy pogrzebie ś. p. mego drogiego męża **Ferdynanda Meirera** składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać."

Magdalena Meirer z dziećmi i familią.

Poznań, dnia 13 marca 1888.

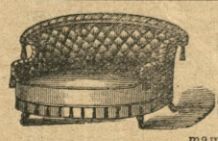

F. Zwierzycki

tapicer i dekorator,

Św. Marcin 5.

mam na składzie gotowe

Materace	od	4,50
Kliny	„	1,50
Materace sprężynowe	„	18,00
Kanapy wygodne elegancką materyą pociągnięte	„	27,00
„ pluszowe	„	48,00
Szezlągi eleganckie do spania	„	33,00
Kanapę i 2 foteliki	„	75,00
„ i 2 fotele pluszowe	„	120,00

przytem rozmaite inne garnitury, portyery, firanki i rolosy po nader nizkich cenach. (1646)

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —**

garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Anioł Pański

czyli

Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Heliodor Matejko

Architekt w Poznaniu, Strzelecka ul. nr. 30,

wykonywa wszelkie projekta w zakres budownictwa wchodzące i podejmuje budowle tak architektury miejskiéj jako i wiejskiéj. (1653)

Fabryka machin H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu

(1651)

poleca: pługi, zgłębiacze, spulchniacze, obsypywacze, wypielacze, brony, walce i znaczniki Jordana do kartofli w rozmaitych konstrukcyach, **nowy czterorzędowy dołownik,** narzędzie do robienia dołków przy sadzeniu kartofli, **siewniki szerokorzutne i rzędowe,** potrząsacze do sztucznych nawozów, **młockarnie** z manežami i lokomobilami, **iskrochron Gutowskiego do lokomobil,** polecany przez towarzystwo ogn'owe w Schwedt, wialnie, **sortowniki do kartofli,** sieczkarnie, srótowniki, **torfiarki ręczne i prasy do torfu** konne i parowe, **prasy do drenów, przerabiacze do gliny,** pompy, sikawki pożarne i ogrodowe, masielnice, **całe urządzenia do mleczarń z odśrodkowcami lub separatorami,** jako też wszelkie inne machiny i narzędzia rólnicze.

Nowy tegoroczny cennik przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie. Ze względu na złe położenie rólnictwa cennik ten jest **znacznie niższy** od przeszłorocznego, pomimo podniesienia się ceny żelaza. Wyszedł także z druku **cennik illustrowany dla mniejszych gospodarstw wiejskich,** zwłaszcza włościańskich, który także bezpłatnie się przesyła.

Szanownéj Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony

skład sukna

i gotowéj garderoby męzkiéj

wykonanéj w własnéj pracowni.

Co dopiero odebrałem świeżą przesyłkę **ubiorków dla chłopców** w wielkim wyborze. (1655)

Ubiorki	począwszy od	3,00	mrk.	do	najeleg.
paletoty męzkie	„ „	12,00	„	„	„
ubiory	„ „	15,00	„	„	„
spodnie	„ „	3,50	„	„	„
żakiety	„ „	7,50	„	„	„
szlafroki	„ „	9,00	„	„	„

Materye sprzedawane na metry odstawiam dla sprzedających z drugiéj ręki z pewnym rabatem. — Obstalunki wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali. — Zwracam także Przewielebnemu Duchowieństwu uwagę na to, iż wyrabiam

rewerendy i płaszcze

również podług najnowszych żurnali i dobrego kroju.

B. KALINOWSKI,

Poznań, Jezuicka ul. 12.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **Wszelkie torty** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami.

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu.

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. (1666)

Filia: ul. Wrocławska nr. 25.

Dnia 19-go marca

św. Józefa.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.

Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard. (1656)

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2203)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Astma!

Moje tak bardzo skuteczne ziola na astmę, (Asthmakraut) do kadzenia — przy cierpieniach astmatycznych — są znowu w zapasie po 3 M. za funt. Przy odbiorze 5 funtów po M. 2,50 za gotówkę lub za pobraniem zaliczki.

Apteka w Jutrosinie

Mortimer Scholtz.

Ant. Graczyński

ul. Bismarka Nr. 5.

przyjmuje **wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące** tak w mieście jak i na prowincyi. Wykonywam spiesznie i akuratnie. (1635)

Urządzania, zakładania i utrzymywania

parków i ogrodów

wszelkiego rodzaju, podejmuje się i wykonuje starannie

P. Stetina,

ogrodnik artystyczny,

Plac Wroniecki 4/5.

Pisarz gospodarczy

z 6-letnią praktyką, wolny od wojska, silny, energiczny, poszukuje od każdego czasu miejsca. Łask. ofr. postlagernd *Czempin B. A. 1500.* (1642)

Zarządczyni domu czyli

gospodyni

w wieku średnim, biegła w języku polskim i niemieckim znająca dobrą kuchnią, posiadająca chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca zaraz lub później na probostwie lub w kanonii. — Adres **M. Chełmża (Culmsee).** (1600)

Cukiernia

w jednéj z większych miast w Galicyi jest do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela **J. Z. w Nowym Sączu.**

Dobrze dobraną parę rosłych (1641)

kasztanów

własnego chowu, czteroletnich (klacz i wałach) ma na sprzedaż **Dom. Sulisławice p. Kaliszem.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.